Nr 23 | Kraków, sobota 29 stycznia 1910 | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc luty** zaraz w pierwszych dniach lutego celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go lutego temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za styczeń tylko do 5 go stycznia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

Po wyborach w Anglii.

Dziś jest ostatni dzień wyborów w Anglii, ale pozostała jeszcze do obsadzenia drobna ilość mandatów nie jest w stanie zmienić ogólnego wyniku, dającego się streścić w tem, że żadna partya nie zwyciężyła. Liberali razem z partyą pracy rozporządzają tak drobną większością nad unionistami, że nie mogą marzyć o przeprowadzeniu swego programu, tj. ostatecznego obrachunku z Izbą lordów. Przytem trzeba uwzględnić, że partya pracy nie może we wszystkich punktach iść razem z liberałami; poprze ona ich w walce o supremacyę Izby gmin, ale nie będzie mogła popierać ich celów ekonomicznych, będących w sprzeczności z żądaniami i celami mas robotniczych.

Z drugiej strony unioniści nie zdołali zdobyć większości dla głównego swego punktu programowego, dla taryfy cłowej i muszą czekać sposobniejszej chwili. Zresztą unioniści mieli powodzenie przeważnie w okręgach wiejskich, które w kraju przeważnie przemysłowym, jak Anglia, nie mogą z natury rzeczy mieć decydującego wpływu na politykę cłową państwa; faktem jest, że zwolennicy ceł w miastach i w centrach przemysłowych, jak w prowincyi Lancashire, ponieśli klęskę i nie mają widoków, aby usposobienie to przy następnych wyborach na ich korzyść się zmieniło.

Wobec tego więc, że żadne stronnictwo samo przez się nie jest dość silne do utworzenia trwałego rządu, stali się Irlandczycy języczkiem u wagi i od ich zachowania zależy, czy liberali potrafią dłuższy czas utrzymać się u władzy, czy też będą musieli wkrótce przystąpić do nowych wyborów. Irlandczycy, jak już niejednokrotnie podnieśliśmy, dążą przedewszystkiem do otrzymania autonomii dla swego kraju; ponieważ liberali autonomię tę przyjęli do swego programu, będą Irlandczycy ich popierali, ale tylko tak długo, dopóki unioniści nie zdecydują się porzucić swego zasadniczego oporu przeciw „home rule“, który w r. 1886 spowodował rozłam w obozie liberalnym.

Pisma angielskie utrzymują, że liberali będą dość silni do wprowadzenia w czyn pierwszego punktu swego programu, t. j. reformy Izby lordów. Zauważyć należy, że pisma liberalne teraz mówią o reformie, podczas gdy do walki wyborczej poszły z hasłem zniesienia Izby lordów. Czy nawet reforma im się uda, będzie zależało od zachowania się króla. Obawiają się bowiem, że król nie uzna obecnego wyniku wyborów za dostateczny do wdania się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jakiem jest zmiana kilkuwiekowego przywileju urodzonych i mianowanych prawodawców. Niepewność tę chcą wyzyskać unioniści w ten sposób, że w pismach swych, głównie w „Timesie“, zachęcają liberałów do kompromisu, który usunąłby na razie największe między nimi różnice, tj. sprawę Izby lordów i taryfy cłowej, a dałby im możność do zajęcia się ogólnemi sprawami państwa, w pierwszym rzędzie wzmocnieniem jego sił obronnych.

Propozycya ta już wywołała w obozie liberalnym rozdwojenie zapatrywań: umiarkowani przychylają się do niej, zaś radykalni odrzucają ją. Jakiemi drogami pójdzie dalszy rozwój, okaże się po zebraniu się parlamentu w pierwszych dniach lutego.

Proces Borowskiej

Trzynasty dzień rozprawy.

Piątek, 28 stycznia.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się pytaniami do rzeczoznawców lekarskich.

Przew.: Czy z tego faktu, że Lewicki zerwał się po strzale, można wnosić, że był zaskoczony strzałem, że się go nie spodziewał? Bo wedle opowiadania p. Borowskiej zerwał się i strącił lampę. Bo kto do siebie sam strzela, nie jest przerażonym i zostaje w miejscu, a zwykle samobójcy wybierają dla siebie najdogodniejsze miejsca.

Prof. Wachholz: Zazwyczaj rzeczywiście samobójca tam pada, gdzie siedział. Jeżeli leżał, to naturalnie pozostał tak, jak leżał. Jeżeliby było stwierdzonem, że strzał otrzymał w pozycyi leżącej, to istotnie zerwanie się mogłoby uzasadniać podobny wniosek.

Dr Jankowski: Ale matematyki i tu niema.

Przew.: Czy twierdzenie oskarżonej, że Lewicki po strzale siadł na wezgłowniku, a potem przewrócił się ku szafie, odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy?

Prof. Wachholz i dr Jankowski zgodnie oświadczają, że runął, a nie zesunął się z kanapy, bo przy osunięciu się nie nabiłby sobie ran na głowie.

Przew.: A może potem jeszcze parę razy upadł?

Prof. Wachholz: Upadając, odbił się o meble. A możliwe też, że usiłował się podnieść i przytem się poranił.

Dr Jankowski stwierdza, że ran tych absolutnie nie otrzymał przy przenoszeniu do wozu ratunkowego.

Przew.: Obwiniona twierdzi, że widziała tak mały upływ krwi, że uważała to za draśnięcie. Czy można temu dać wiarę?

Prof. Wachholz: Gdy zaświeciła lampę i zobaczyła krwotok z głowy, to bez względu na krwotok jaki z początku widziała, jako medyczka, w myśl zasady „żadnej rany na głowie nie należy lekceważyć“, postąpiła niewłaściwie. Faktem jest, że zaraz po strzale rana krwawiła znacznie. Gdyby było draśnięcie, (Streifschuss) rana przedstawiałaby się inaczej; mogła odrazu skonstatować, czy to draśnięcie. W pierwszej chwili może było mało krwi, ale już po paru minutach krwawienie musiało być silniejsze.

Przew.: Jeżeli zatem krew nie buchała, lecz spływała z rany, to ile czasu trzeba było, aby zostawić takie ślady, jakieście tam panowie widzieli na podłodze, na koszuli itd.?

Prof. Wachholz: Krwawienie było silne, ale nie tak silne, aby wywołać śmierć z krwawienia. Ze śladów nie da się stwierdzić, ile było krwi. Więc nawet w przybliżeniu nie da się czas oznaczyć.

Przew.: A ile czasu trzeba było, aby krew sama się zatamowała, t. j. aby się utworzył skrzep i podbiegnięcie?

Prof. Wachholz: U różnych ludzi różna jest krzepliwość krwi. Tu krew z początku wylewała się na zewnątrz, potem, gdy utorowała sobie drogę do opon mózgowych, tam ściekała i spowodowała śmierć przez ucisk. Co do podbiegnięcia, jak człowiek nabija sobie guza, to przychodzi on nie odrazu, lecz zaczyna się powoli tworzyć; to wymagało niezbyt długiego czasu; po kilkunastu minutach mogło się już zacząć, a po 20 minutach, po pół godzinie utworzyć się zupełnie.

Dr Jankowski: Tak pół godziny.

Przew.: Czy okładanie rany zimną wodą mogło się przyczynić do szybszego utworzenia się skrzepu i do zatamowania upływu krwi na zewnątrz?

Prof. Wachholz: Woda nie jest odpowiednia, założyć trzeba coś suchego, watę, gazę lub chusteczkę. Tembardziej, że nie było tam wody sterylizowanej.

Przew.: Gdyby krwi z podłogi nie usuwano i wezwano natychmiast pomocy lekarskiej, czy lekarz mógłby ocenić, ile czasu upłynęło od strzału?

Prof. Wachholz: Ponieważ tu nie jedno naczynie było obrażone, miałby może większy substrat, ale także dałoby się określić tylko w przybliżeniu.

Przew.: Obwiniona zeznała, że Lewicki, leżąc przy szafie, wymiotował i bezwiednie oddał mocz. Czego to jest objawem?

Prof. Wachholz: Albo skutkiem wstrząśnienia mózgowego, albo obrażenia mózgu, albo ucisku mózgowego. Tu zdaje się powstały skutkiem rozdrażnienia mózgu przez ucisk. Potem dopiero nastąpiła faza porażenia mózgowego.

Przew.: Czy w chwili rozdrażnienia mózgowego był jeszcze przytomnym?

Prof. Wachholz: Gdy wymiotował, był zapewne ze wszech miar przytomnym, bo nieprzytomny astmuje.

Przew.: Ale twarz miał zwróconą na dół.

Prof Wacholz: Mógł mu ktoś twarz położyć na dół. Mógł być odurzony, półprzytomny, ale z całą pewnością nie da się nic powiedzieć. Przewrócenie się na ziemię mogło pochodzić z porażenia lub z osłabienia.

Przew.: Jeżeli tak było, czy zaraz potem mógł się o własnych siłach podnieść i ułożyć się na poduszce, którą mu oskarżona podłożyła?

Prof. Wachholz: Jeżeli już przedtem upadł i wymiotował, to wątpię, żeby on miał tyle siły, aby się mógł wygodniej układać.

Przew.: Panowie nie wykluczacie możliwości, że mógł po strzale mówić. Ale z tego, co oskarżona sama zeznała, siedząc na wezgłowniku, miał powiedzieć „a więc przecie nie błazeństwo“, a potem tylko urywane słowa — i z tego, że telefonując do prof. Kadera przytomność jego określiła na kwadrans — czyby z tego nie można sobie stworzyć obrazu?

Prof. Wachholz: Można, mianowicie, że objawy szybko po sobie następowały i że oskarżona powinna była zawezwać jak najprędzej pomocy lekarskiej.

Przew.: Jak tłumaczyć sobie powstanie smug krwawych na nogach?

Prof. Wachholz: Może z przeciętego naczynia krew tryskała, albo przy jakimś ruchu rozbryzgła się krew, która spłynęła przedtem.

Przew.: Jeżeli przyjąć za pewnik, że łuska znaleziona przy ścianie padła tam, że zatem leżącego ugodził strzał, czy panowie również przyjęlibyście samobójstwo za możliwe, czy za wykluczone?

Prof. Wachholz: Nie mamy żadnych kryteryów ani na samobójstwo, ani na morderstwo. Ani jedno, ani drugie nie może być wykluczone. I w tej pozycyi nie jest wykluczone, że zadał sobie sam śmierć, tylko byłby to w sprzeczności z pozycyą, jaką podaje oskarżona.

Przew.: Czy Lewicki podlegał atakom epileptycznym?

Prof. Wachholz i dr Jankowski przeczą temu stanowczo.

Dr Kłębkowki: Czy oczy były dotknięte kulą?

Prof. Wachholz: Nie.

Dr Kłębkowski: Więc mógł widzieć?

Prof Wachholz: Mógł.

Dr Szalay: P. Kuryluk powiedział, że miejsce rany było niezwykłe u samobójcy.

Prof. Wachholz twierdzi, że nie.

Dr Jankowski oświadcza, że było ciemno i Kuryluk nie miał czasu.

Dr Szalay: Czy możliwe, żeby Lewicki wycierał sobie krew rękawem?

Prof. Wachholz: To nie jest wykluczone.

Dr Jankowski: Tem bardziej, że świadczy o tem rękaw koszuli.

Dr Szalay: Czy przy ranie postrzałowej da się ustalić moment, że już przytomność nie wróci?

Prof. Wachholz: Minimalne są szanse, żeby wróciła.

Dr Szalay: Zeznawała tu Djakówna. Czy panowie zrobili spostrzeżenie jakieś o niej?

Prof. Wachholz: Uderzyło nas opowiadanie o śnie, ale wniosków żadnych wyciągać nie można.

Dr Szalay: Gdyby udowodniono, że Lewicki podlegał epilepsyi, czy wpłynęłoby to na orzeczenie panów w kierunku możliwości samobójstwa?

Znawcy: Nie.

Na zapytanie przys. Niedźwieckiego odpowiada prof Wachholz, że zaraz po strzale, jak na pobojowisku, trzeba było wezwać pogotowie, a nie czynić zabiegów przed przewiezieniem.

Przys. Niedźwiecki: Czy cała plama na podłodze pochodziła z krwi?

Obaj znawcy twierdzą, że niewątpliwie tak.

Przys. Reich: Czy natychmiastowa pomoc byłaby się na co zdała?

Prof. Wachholz: Tego nikt w danej chwili powiedzieć nie może; trzeba ratować.

O pozycyę samobójczą.

Przys. Potkański suponuje, że Lewicki siedział oparty o ścianę, twarzą zwrócony na pokój. Więc trzeba do manekina strzelić od ściany, a wtedy łuska pójdzie pod ścianę ku siennikowi psa.

Przew.: W takim razie jeszcze raz tam pójdziemy. P. sędzia śledczy pokazywał onegdaj, jak Lewicki wedle demonstracyi p. Borowskiej siedział w chwili, gdy widziała u niego rewolwer i padł strzał. Jeżeli jednak są wątpliwości, to pójdziemy jeszcze raz na miejsce.

Jeden z przysięgłych: Nie potrzebal (Do przys. Niedźwieckiego): Czegóżeś pan przedwczoraj tego nie powiedział?

Borowska: Ja nie twierdzę, że się osunął; ja widziałam go potem jak siedział; ja mówię mało (Wesołość), są przerwy w mojej pamięci. I tu właśnie jest u mnie taka przerwa. Ostatniem mojem jasnem wrażeniem była myśl „ja sobie pójdę“, a potem już nad wszystkiem zapanował obraz, jak trzymał lufę w odległości mniejszej niż 6 cm. od głowy. Potem cztery wrażenia: ciemno, stuk, strzał, urwane „ah“.

Przewodniczący odczytuje jej zeznanie, złożone w śledztwie co do pozycyi Lewickiego.

Borowska: Ja tam nie powiedziałam, że strzelił.

Przew.: Więc któż strzelił?

Borowska: Ja nie widziałam, lecz wywnioskowałam, że strzelił. Potem usłyszałam „Jezus, Marya“, podnosiłam storę, zapalałam lampę — wszystko bez udziału woli. Dopiero potem znowu obraz jasny i niema przerw.

„Puste wykręty“.

Dr Szalay wnosi o dopuszczenie p. Adolfa Scheina, właściciela składu instrumentów, jako znawcy, że jak lampa spada, to knot w niej opada.

Przew.: Ale tej lampy nie widział?

Dr Szalay: Nie, ale on twierdzi, że każda lampa, a więc i ta lampa.

Prokurator: Ta lampa była już przedmiotem prób. P. komisarz Krupiński stwierdził, że knot idzie twardo i stukał lampą mocno, a knot nie opadał. Szkoda, że p. obrońca nie brał udziału w wizyi lokalnej.

Dr Szalay: Na oględzinach bez oskarżonej — i ja nie miałem co robić. P. Krupiński nie jest znawcą lamp.

Przew.: Ja wprost zapytałem, czy p. Borowska chce wziąć udział w oględzinach, ażeby demonstrowała pozycye. Ponieważ jest osłabiona tak, że wnosi się ją do sali, lekarz zabronił jej pokazywania pozycyj. Powiedziałem jej tedy, że zamiast niej demonstrować będzie sędzia śledczy, a ona oświadczyła, że ma do niego zaufanie. Poza demonstracyą pozycyi przez sędziego śledczego nie było tam nic, do czegoby oskarżona była potrzebna.

Borowska: Ja prosiłam o odroczenie rozprawy.

Przew.: Nie, proszę pani, w tej formie pani tego nie powiedziała, to są puste wykręty.

Borowska twierdzi, że może ona sama lampę skręciła.

Przew.: Dotychczas pani o tem nic nie mówiła i pocoby pani skręcała już zgaszoną lampę.

Borowska: Nie wiedziałam, że knot był skręcony.

Po pytaniach do znawców lekarskich nastąpiła o godz. 11 kilkuminutowa pauza, po czem o godz. 11'45 podjęto rozprawę na nowo.

Przewodniczący ogłosił uchwałę odmowną żądaniu obrony o powołanie świadków Stiperna, Polakiewicza i Solańskiego na scharakteryzowanie osoby Lewickiego; odmówiono przesłuchania świadków Sichulskiego, Szczepańskiego, Sieunickiej, Wójcickiego, Chylewskiej na okoliczność, jak Lewicki zachowywał się wobec kobiet; odmówiono żądaniu o wezwanie żony Lewickiego i prezydenta Stawarskiego; odmówiono żądaniu obrony o zarekwirowanie aktów seperacyjnych i egzekucyjnych w sprawie procesu Lewickiego z żoną; wreszcie odmówiono żądaniu o powołanie inżyniera Scheina jako rzeczoznawcy co do lampy.

Nowe wnioski.

Dr Kłębkowski: Otrzymałem wiadomość, że niejaka Agata Janec, posługaczka w hotelu „Victoria", z którą Borowska żyła w przyjaźni, otrzymała od Borowskiej w dniu 4 czerwca o godz. 2 po południu, gdy opuszczała hotel, na pamiątkę całą biżuteryę Borowskiej, jak kolczyki itd. Świadczy to, że Borowska wyszła z hotelu z zamiarem nie wrócenia tam.

Borowska oświadcza, że Janecównie darowała kolczyki za to, że obsługiwała ją w czasie, gdy złamała obojczyk. Było to w dniu zdjęcia opatrunku, a zatem nie w dniu 4 czerwca.

Prokurator: Szczegół ten ma wielkie znaczenie i dlatego podejmuję ten wniosek, jako własny.

Dr Szalay zgadza się, gdyż to potwierdzi „prawdomówność" Borowskiej. Ze swej strony żąda przesłuchania Aleksandra Kozikiewicza, wyrobnika ze Zwierzyńca, który w r. 1908 zastał Lewickiego w kancelaryi z rewolwerem w ręku, jak sobie chciał odebrać życie. (Burzliwa wesołość).

Dr Szalay rzuca się i żąda stanowczo opróżnienia galeryi.

Przewodniczący konstatuje, że galerya może nie śmiała się z wniosku.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi, gdyż znowu chodzi o przeszłość Lewickiego.

Dr Kłębkowski podnosi, że Lewicki miał za dużo inteligencyi, aby się przed wyrobnikiem miał zwierzać ze swych zamiarów samobójczych.

Trybunał udał się na naradę, po której przewodniczący ogłosił uchwałę, którą odmówiono wszystkim powyższym wnioskom.

Prokurator zgłasza zażalenie nieważności z powodu niedopuszczenia Janecówny. (Poruszenie).

Natem postępowanie dowodowe zamknięto i o godz. 12 zarządzono godzinną przerwę.

Dr Szalay przystąpił do Borowskiej i oświadczył jej, że jeżeli galerya jeszcze raz się zaśmieje, stanowczo złoży obronę.

Pytania.

Po pauzie przewodniczący ogłosił ławie przysięgłych następujące 2 pytania:

1) pytanie główne w kierunku skrytobójczego morderstwa,

2) pytanie ewentualne w kierunku zabójstwa.

Dr Szalay sprzeciwił się drugiemu pytaniu.

O godz. 1½ zabrał głos prokurator dr Marowski.

KRONIKA.

Kraków, 28 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Pomnik Jagiełły. Wczoraj na placu Matejki odbyła się komisya celem ustalenia miejsca pod pomnik Jagiełły, ofiarowany miastu przez Paderewskiego. Wybrano miejsce na środku placu w przedłużeniu ul. Asnyka, gdzie pomnik stanie frontem ku bramie Floryańskiej. Szerokość miejsca oznaczono na 10 70 m., długość 12 m., sam pomnik będzie wysoki na 12½ m. Robotami około ustawienia pomnika kieruje architekt Zubrzycki; odsłonięcie nastąpi 15 lipca.

Zabawa drukarzy, która odbędzie się w sobotę 29 b. m. w sali „Sokoła" na dochód budowy własnego domu, z pewnością ściągnie licznych gości ze względu na tradycyjną zręczność drukarzy w urządzaniu swych zabaw i ze względu na piękny cel. Niski wstęp (2 K od osoby, bilet familijny na 3 osoby 4 K) umożliwia najszerszym kołom wzięcie udziału, to też spodziewać się należy, że fundusz na budowę domu dozna znacznego pomnożenia. Komitet zabawowy urzęduje codziennie od godz. 7½ do 9 wieczór w lokalu organizacyi drukarzy (Rynek gł. 12, III. piętro).

Stosunki w elektrowni miejskiej. Przed paru miesiącami przyjęto do elektrowni miejskiego Józefa Marcinka, jako dobrego i pewnego woźnicę, gdyż elektrownia przedtem nie posiadała fachowego woźnicy. Pomimo, że wymieniony był trzeźwym, pilnym i sumiennym człowiekiem i obowiązki swe wypełniał wzorowo, został z obowiązku zwolniony w tych dniach, a to na wniosek swego bezpośredniego zwierzchnika p. Kazimierza Wojciechowskiego, magazyniera elektrowni. Przyczyną tego niesłusznego wydalenia ma być przedłużenie udzielonego Marcinkowi jednodniowego urlopu do dwu dni, gdyż Marcinek zmuszony chorobą swej siostry, odwiózł ją do szpitala w Bochni. Mimo to Wojciechowski, postarawszy się o formalne wydalenie Marcinka, aby uniknąć interpelacyi urzędników elektrowni, ulotnił się z biura w dniu ostatnim tj. wypłacenia Marcinkowi. Tym sposobem sam będąc sytym i zadowolonym ze swego stanowiska, pozbawił w czasie tak krytycznym, jak czas zimowy, bezpodstawnie człowieka żonatego i obarczonego dziećmi kawałka chleba.

Kadencya lutowa sądów przysięgłych rozpocznie się 3 lutego. Dotąd wyznaczone na następujące rozprawy: 1. Władysław Dobrzyński o oszustwo. 2. 4 lutego redaktor „Głosu narodu" p. Dąbrowski o obrazę czci. 3. 5 lutego Teodor Borkowski o uwiedzenie i Samuel Fischler o oszustwo. 4. Od 7 do 10 lutego Gustaw Bazes o oszustwo. 5. 11 lutego Józef Kuc o zabójstwo. 6. 12 lutego Jan Dutka o zabójstwo. 7. Od 14 do 17 lutego Szymon Natowicz o zabójstwo. 8. 18 lutego Józef Kozik o kradzież. 9. 19 lutego Franciszek Gulas o zabójstwo. 10. 21 lutego Stanisław Pachowicz o zabójstwo. 11. 22 lutego Walenty Popiół o zabójstwo. 12. 23 lutego M. Jasiński o kradzież. 13. 24 lutego Henryk Madej o zabójstwo. 14. 25 lutego Franciszek Otowski o kradzież. 15. 26 lutego Franciszek Porabik o kradzież. 16. 28 lutego Marek Schlosser o morderstwo. 17. 2 marca Władysław Ekielski o obrazę czci.

W Dębnikach odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godz. 7 wieczór w Czytelni Robotniczej zgromadzenie publiczne, które miało się odbyć 17 b. m., a z powodu choroby prelegenta nie doszło do skutku. Porządek dzienny: Sprawy zawodowe, polityczne i współdzielcze. Referent tow. poseł Daszyński.

— **Roda Roda.** W przyszły poniedziałek wystąpi z odczytem w starym teatrze znany współpracownik „Simplicissimusa", Roda Roda. Wesołe odczyty monachijskiego humorysty stały się z biegiem lat niemal tak popularne, jak satyryczny tygodnik, którego pisarz ten jest filarem Roda Roda występował nietylko w Niemczech i Austryi, lecz także w Belgii, na Rivierze, w Rumunii i w krajach skandynawskich, przyjmowany wszędzie bardzo przychylnie z powodu oryginalnego sposobu, w jaki interpretuje swe humorystyczne drobiazgi. Bilety na odczyt krakowski sprzedaje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

— **IV. bal maskowo-kostyumowy w Klubie pocztowym,** który odbędzie się 5 lutego, zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Do konkursu zgłoszono już udział wielu oryginalnych kostyumów, toteż komitet przygotował odpowiednią ilość cennych nagród. Na liczne zapytania podaje komitet do wiadomości, że aczkolwiek jak największa ilość kostyumów i masek jest dopuszczalną, to jednak i zwykły strój balowy jest dopuszczalny. W kwestyi zaproszeń zwracać się należy do sekretaryatu Klubu (Lubicz 5) codziennie wieczorem. Bilety wstępu do nabycia tylko przy kasie i bezwarunkowo tylko za zwrotem zaproszenia, od którego kupon przed zwrotem należy odłączyć i zachować. Pp. akademicy jedynie za legitymacyą zyskują niższe ceny wstępu.

— **Grono cukierników w Krakowie** urządza we wtorek 1 lutego w lokalu Klubu urzędników poczty i telegrafów (ul. Lubicz 5) słodki wieczór taneczny z kotylionem. Strój wieczorowy. Panie otrzymają przy wejściu na salę oznaki kotylionowe. Kostyumy mile widziane. Maski wykluczone. Początek o godz 9 wieczorem. Muzyka wojskowa 13 p. p Bufet starannie zaopatrzony we własnym z rządzie Bilet pojedynczy 2 K, bilet familijny 6 K. Bilety tylko za okazaniem zaproszenia nabywać można w cukierni p. Brzeziny.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Wielki Fryderyk".

Piątek: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu" (popularne).

Sobota: „Tricoche i Cacolet", komedya w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy.

Niedziela o godz 3 po południu: „Betleem polskie" (ceny znizone).

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Tricoche i Cacolet".

Poniedziałek o godz. 5 po południu: „Kopciuszek" (½ ceny).

Wtorek: „Gromiwoja".

Środa o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone).

Środa o godz. 7 wieczorem: „Wielki Fryderyk".

Czwartek: „Sędziowie" i „Panna mężatka".

Piątek: „Tricoche i Cacolet".

Sobota: „Na kwaterze" (Le billet de Logement). komedya w 3 aktach Antoniego Marsa.

Niedziela o godz. 3 południu: „Pan Damazy" (½ ceny).

Niedziela o godz 7 wieczorem: „Wielki Fryderyk".

Poniedziałek: „Na kwaterze".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Piątek: „Trójka hultajska" (popularne).

Sobota: „Hulaj dusza".

Niedziela po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka".

Niedziela wieczór: „Hulaj dusza".

Poniedziałek: „Zbójcy" (popularne).

Wtorek: „Hulaj dusza".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4–9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godzinie 7 wieczorem: dr Jerzy Smoleński: „Kraje polarne" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

W sobotę 29 b. m. odbędą się dwa następujące wykłady:

W stowarzyszeniu „Postęp" ul. Krakowska 25 o godzinie 3 po południu, p. H. Raabe: „O Darwinie".

W Stowarzyszeniu robotników młodocianych, Podbrzezie l. 2, o godz. 3 po południu, p. R. Landwirtówna: „O konstytucyi austryackiej".

Nowiny lwowskie.

Krwawe zajście w gmachu sejmowym. Wczoraj po południu po posiedzeniu sejmu posłowie zaczęli opuszczać salę, w której pozostało jeszcze kilku posłów ruskich. W kuloarach posłowie ubierali się, przy nich stał jeden z urzędników sądowych i jeden dziennikarz. Wtem nadszedł Witold Demiańczuk, redaktor „Selanina", i zapytał owego dziennikarza, czy poseł Tymoteusz Staruch wyszedł już z gmachu. Dziennikarz odpowiedział, że poseł Tymoteusz Staruch znajduje się jeszcze w sali posiedzeń. Staruch wkładał tam papiery do swego pulpitu, a przy nim stał jego brat poseł Antoni Staruch. Demiańczuk stanął przy drzwiach i czekał z cienką laską w ręku. Ledwie Tymoteusz Staruch wyszedł na korytarz, Demiańczuk skoczył do niego i uderzył go w twarz, krzycząc głośno:

— A ty łajdaku, będziesz na mnie napadał!

Tymoteusz Staruch, wysoki i silny mężczyzna, rzucił się na Demiańczuka i zaczął go kułakami bić po głowie; brat jego Antoni Staruch bił równocześnie Demiańczuka po plecach. Demiańczuk laseczką swoją zaczął się bronić i bił przeciwników po głowach. Tymoteusz Staruch wyrwał mu laskę i zaczął bić Demiańczuka, z którego twarzy poczęła sączyć się krew. Demiańczuk pod razami wił się z bólu, a wkrótce w miejscu, gdzie znajdują się kanapki i prowadzą główne schody ku wyjściu, upadł na posadzkę. Staruchowie bili go dalej. Krew splamiła posadzkę. Tymoteusz Staruch bił leżącego na ziemi Demiańczuka, a Antoni Staruch kopał go w brzuch i piersi.

Nadbiegli posłowie, którzy znajdowali się jeszcze w sejmie i służba. Ów dziennikarz, bojąc się, aby Demiańczuka nie zabito, wyrwał Staruchowi laskę. Nadbiegli posłowie Lewakowski, Długosz, Loewenstein i Paweł ks. Sapieha, a wtedy Demiańczuk zdołał się podnieść i usunął się na bok, a posłowie zaczęli mitygować Staruchów.

Wśród gwaru górował głos Tymoteusza Starucha. Posłowie wyrażali głośno swe oburzenie. Zjawił się także marszałek i zaczął dopytywać się, co zaszło. Tymoteusz Staruch, zobaczywszy marszałka, podniesionym głosem zażądał od niego wezwania policyi i aresztowania Demiańczuka, poczem skoczył ku Demiańczukowi, który stanął niedaleko drzwi, prowadzących do restauracyi. Staruch porwał swoją grubą laskę i, rzuciwszy się na Demiańczuka, zaczął go nią okładać. Słyszano głuche razy uderzeń laską o czaszkę, krew strumieniem zaczęła ciec Demiańczukowi z głowy i twarzy. Demiańczuka wzięli między siebie posłowie i urzędnicy Wydziału krajowego, którzy nadbiegli; i w tłum ten usiłował wtargnąć Staruch, ale go powstrzymano. Tymoteusz Staruch zaczął wywijać laską i krzyczeć:

— A łajdak! On mnie nazywa żandarmem! Niech wie, co to znaczy ręka żandarmska!

Tymczasem posłowie Skwarko i Konstanty Lewicki poczęli wymyślać Demiańczukowi; także inni posłowie ruscy dali się słyszeć ze zdaniem, że „Demiańczuk za mało dostał".

Demiańczuk stał w tej chwili koło wejścia do loży dziennikarskiej. Wyglądał strasznie: głowa i twarz przedstawiała jednę wielką ranę, z której iskrzyły się oczy. Gdy poseł Skwarko stanął tam, Demiańczuk zawołał:

— Ja wam za to zapłacę!

Posłowie ruscy udali się do marszałka i zażądali od niego, aby kazał Demiańczuka aresztować. Marszałek odpowiedział:

— Niech się tem zajmie policya i sąd; posłowie do takich świństw nie będą się mięszali! — i odszedł do swojej kancelaryi.

Cała scena trwała 15 minut. Demiańczuk odjechał dorożką do domu. Na pobojowisku pozostała połamana laska Demiańczuka i krew na posadzce.

Na miejscu zjawił się komisarz policyi, ale już nikogo nie zastał. Komisarz udał się do domu Demiańczuka celem przesłuchania go. Policya o zajściu zrobiła doniesienie do prokuratoryi.

Samobójstwo dyrektora więzienia. Dyrektor więzienia sądu karnego Mayer, który wczoraj usiłował odebrać sobie życie, zmarł w szpitalu.

Z kraju.

Zagadkowy przybysz z Rosyi. Z Brodów donoszą: We wtorek o godz. 11 wieczorem po przybyciu pociągu ze Lwowa, gdy już wszyscy podróżni opuścili dworzec kolejowy, spostrzegł policyant nieznane indywiduum, kręcące się w westybulu. Zbliżył się do niego z zapytaniem, dlaczego się nie udaje do miasta i kto on właściwie jest. Na to zagadnięty odrzekł, że jest Rosyaninem, Fedorem Negraszewiczem, że przyjechał z Krasnego i jest pozbawiony wszelkich środków materyalnych. To spowodowało policyanta do jego przyaresztowania i odprowadzenia go na policyę. Po drodze zmienił przybysz swoje zeznanie, oświadczając, że posiada 25 rubli, które gotów ofiarować policyantowi za uwolnienie go od aresztu. Ta propozycya spotęgowała czujność policyanta. Nieznajomy, sprowadzony na strażnicę policyi i poddany osobistej rewizyi, począł wyrzucać z kieszeni banknoty rosyjskie na podłogę, które zebrane reprezentowały sumę 331 rubli 66 kop. Znaleziono przy nim również paszport rosyjski na imię Laurentego Negraszewicza z dopiskiem czerwonym atramentem na Fedora czy Osada. Aresztowany utrzymywał, że ten paszport jest własnością jego ojca, a on na nim jest dopisany. Gdy następnie odkryto u niego bilet kolejowy Podwołoczyska Brody z daty 18/1, zwrócono się do niego z zapytaniem, dlaczego powiedział, że przyjechał z Krasnego, a nie z Podwołoczysk. Odparł, że przed pewnym czasem powrócił z Filadelfii i udał się do Podwołoczysk celem przekroczenia granicy do Rosyi, a gdy mu się to nie udało, zwrócił swoje kroki na Brody. Przy dalszem badaniu zdradzał tajemniczy przybysz wielkie rozdrażnienie i zwrócił się do policyantów, aby zabrali całe mienie, byle go tylko puścili, gdyż w Rosyi czeka go śmierć i żeby donieśli jego żonie, Pałahi Negraszewicz w Stachowie, powiatu pińskiego, w gub. mińskiej o jego nieszczęśliwej przygodzie granicznej. Wkońcu aresztant zmienił niektóre swoje poprzednie zeznania, a po południu usiłował w kaźni aresztów policyjnych popełnić samobójstwo, w czem mu przeszkodzono.

Ze świata.

Polski współzawodnik Mieńszykowa. Czytamy w „Gazecie Nowej": „Nowoje Wremia" ma współpracownika, który w barwnych swoich felietonach walczy o lepsze z słynnym p. Mieńszykowem. Jest nawet w stylu coś indywidualnie pokrewnego między utworami p. Mieńszykowa a jego rywala. Można przypuścić, że podobieństwo to nie przypadkowe, ale świadomie na naśladownictwie oparte. Naśladowcą p. Mieńszykowa jest... p. Kazimierz Waliszewski, niegdyś współpracownik „Kraju", słynny w swoim czasie pogromca Tow. kredytowego ziemskiego i znany we Francyi historyk. Od lat paru głośną swą działalność publicystycznąześrodkował on w felietonach gazety „Nowoje Wremia".

Właśnie mamy przed sobą jeden z takich felietonów. Zawiera wprost zdumiewające rzeczy. Przedewszystkiem p. Mieńszykow, nie... p. Waliszewski ciągle pisze o „naszym" wydziale śledczym (który z powodu zabójstwa Karpowa bierze w gorącą obronę), o „naszych" posiadłościach zabajkalskich, o „naszej" Dumie. Słowem, Polak — w dodatku Polak, stale przebywający w Paryżu — na łamach gazety „Nowoje Wremia" staje się na wskroś Rosyaninem. Dziwić się nawet należy osobliwej tolerancyi organu p. Suworina, który „obcoplemieńcowi" pozwala na to, by sobie przyswajał różne prawa ogólnopaństwowe, a między innemi prawo do współwłasności wydziału ochrany...

Chyba, że jest to nagrodą za te szczególne zasługi, które p. Waliszewski pragnie położyć na polu słowiańszczyzny. Solidarności słowiańskiej broni p. W. takimi argumentami:

„Wszyscy Słowianie, prócz jednego narodu z jednej strony, — a przeciw nim wszyscy Niemcy i z nimi Polacy. Co za ohyda! Nic, nic w świecie, żadne względy, nie mogą usprawiedliwić w naszych oczach tej zdrady na polu bitwy..."

Mowa tu oczywiście o stanowisku Polaków w Austryi.

Ale mniejsza jeszcze o te wywody słowianofilskie w duchu mieńszykowskim. W sprawie słowiańskiej widzi p. W. zbawienie całej słowiańszczyzny, która tymczasem zajmuje się... fraszkami.

„Gryziemy się o fraszki (iz za pustiakow) — pisze dosłownie historyk p. Waliszewski — kłócimy się o to, dokąd odnieść Chełmszczyznę, czy do okręgu Dniepru, czy Wisły"...

A więc dla p Waliszewskiego jest zgoła fraszką, jak wyglądać będzie „okręg" (obłast) Wisły, byle jedność zrodziła się w Słowiańszczyźnie.

W duchu takich „fraszek" o jedność bardzo łatwo. P. Waliszewski już tę jedność słowiańską w swojej duszy rozbudził"

Siostrzeniec kardynała Rampolli fałszerzem weksli. Ogromną sensacyę budzi we Włoszech sprawa księcia Franciszka Campobello, siostrzeńca kardynała Rampolli, na którego nazwisko wypuścił cały szereg sfałszowanych weksli i uciekł automobilem z florencką subretką. Od kilku tygodni Florencya była formalnie zarzucona masą weksli, na których znajdowały się podpisy kardynała Rampolli z krzyżem. Coraz bardziej potęgowało się podejrzenie, iż weksle te są sfałszowane i to przez księcia Campobello, siostrzeńca kardy-

nała. Ks. Campobello był największym nicponiem w Rzymie, gdzie w towarzystwie tancerek przepuścił cały majątek. Mimo to kardynał Rampolla, kochając go ogromnie, płacił za niego długi. Jeszcze jako kasyer „Związku katolickiego“ skradł 30 000 franków które później zwrócił kardynał Rampolla. Za kradzieże został z licznych klubów wyrzucony.

Jak wiadomo, kardynał Rampolla był sekretarzem stanu za papieża Leona XIII i najpoważniejszym kandydatem na jego następcę i tylko wskutek veta Austryi, wniesionego przez Puzynę, nie został wybrany papieżem.

Katastrofy. W Kairze aeronauta Latham spadł wczoraj podczas wzlotu z wysokości 40 metrów. Aeroplan jest zdruzgotany. Latham nie doznał obrażeń.

Z Cannes (południe Francya) donoszą: Torpedowiec Nr. 192 rozbił się koło wyspy św. Małgorzaty i zatonął. Załogę uratowano.

SEJM.

Lwów, 28 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia toczyła się dyskusya nad odpowiedzią na interpelacyę w sprawie banku parcelacyjnego.

Przemawiał szereg posłów, między innymi dr Leo, który dał do poznania, że wszechpolacy, którzy pierwsi podnieśli głos oskarżenia, chcą równocześnie być sędziami.

Poseł Stapiński bronił postępowania banku, poczem o godz. 2·15 posiedzenie przerwano.

Następne dziś o godz. 10 rano.

* * *

Lwów, 28 stycznia.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10·30 przed południem. Poseł Staruch postawił wniosek nagły w sprawie braku pracy w fabryce wagonów w Sanoku.

O bójkę w sejmie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Konstanty Lewicki i oświadczył, że wczoraj zaszedł fakt dotychczas niezwykły w gmachu tego sejmu. Przy wyjściu z tej sali opadnięto i znieważono czynnie członka klubu ukraińskiego Tymoteusza Starucha. Znieważono go z powodu jego działalności w sejmie, a znieważył go człowiek, który nie należy do tej Izby i korzystał z dostępu do loży dziennikarskiej. Gwałt ten jest znieważeniem całej Izby i zagrożoną została przez to swoboda działalności poselskiej. Wobec tego zapytuje marszałka, jakie zarządzenia zechce wydać, aby tego rodzaju gwałty w gmachu sejmowym się więcej nie powtarzały i jakie zadośćuczynienie otrzyma znieważony w ten sposób członek tej Izby. W razie, gdyby nie była poręczona pełna nietykalność poselska, mówca oświadcza, że klub jego nie mógł by nadal brać udziału w obradach tej Izby.

Marszałek Badeni: Na pytanie oświadczam, co następuje: Nikt bardziej jak ja nie ubolewa nad smutnem i wprost wstrętnem zajściem, które miało miejsce wczoraj. Muszę stwierdzić, że ten pan, o którego chodzi miał kartę dziennikarską, wskutek tego miał wstęp do loży dziennikarskiej, a tem samem i na korytarze Izby. Nie może nikt odemnie żądać, abym komukolwiek, a w szczególności dziennikarzowi wzbraniał udziału i pobytu na korytarzach sejmowych. Co do wczorajszego zajścia, to jedynem mojem zadaniem i obowiązkiem jest zawiadomić o tem policyę, a dziś otrzymałem doniesienie od policyi, iż całą sprawę wraz z opisem czynu odstąpiła najwłaściwszemu forum t. j. prokuratoryi państwa. Zarazem zarządziłem, co potrzeba, aby ten pan, który według dotychczasowych informacyj był powodem wczorajszego zajścia, nie miał odtąd wstępu do loży dziennikarskiej.

Poseł Tymoteusz Staruch oświadczył, że prosił o głos w sprawie osobistej, aby wyjaśnić przed Izbą swoje stanowisko. Gazeta „Ruskij Sełanyn“ nie jest ruską, tylko drukowaną ruskiemi literami i wydawaną z funduszu jakiegoś, bliżej mowy nieznanego. Poseł Staruch mówi dalej.

TELEGRAMY

z dnia 28 stycznia.

Reforma wyborcza do sejmu śląskiego.

Opawa. Dla przedyskutowania wniosków Türka i tow. oraz Michejdy i tow. w sprawie reformy wyborczej do sejmu wybrano komisyę z 12 członków.

Komisya drożyźniana.

Wiedeń. Pod przewodnictwem prezesa Hribara zebrała się wczoraj komisya drożyźniana na posiedzenie. Na początku posiedzenia odbyła się formalna dyskusya, czy komisya może wogóle ze względu na sesyę sejmów odbywać merytoryczne obrady. Większość oświadczyła się za tem i dała wyraz przekonaniu, że tym członkom, którzy z powodu sesyi sejmowej nie mogą się zjawić, daną będzie możność wzięcia w późniejszym czasie udziału w dyskusyi. Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya generalna.

Proces czeski o „antymilitaryzm“.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny ogłosił wczoraj wyrok w procesie praskim przeciwko antymilitarystom. Z 47 oskarżonych praski sąd karny skazał 7 za „usiłowane nakłanianie do naruszenia obowiązku służby wojskowej“, a 3 za „usiłowaną obrazę majestatu“, innych zaś uwolnił. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez tych siedmiu pierwszych skazanych jako nieuzasadnione, przychylił się do zażalenia nieważności prokuratoryi co do uwolnienia innych za przestępstwa z § 222 u. k. z wyjątkiem dwóch, zniósł wyrok uwalniający i skazał tych oskarżonych na karę 3 miesięcy aż do roku ciężkiego więzienia, tak, że **ogółem 44 oskarżonych obecnie zostało skazanych** za przestępstwo z § 222. Natomiast przychylił się trybunał kasacyjny do zażalenia nieważności trzech oskarżonych za usiłowaną obrazę majestatu i uwolnił ich od zarzutu tego przestępstwa.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent odczytał pismo Izby magnatów z protestem przeciw zatrzymaniu odręcznego pisma cesarza w sprawie zamianowania gabinetu. Lewica przyjęła to wielką wrzawą i protestami. Prezydent podniósł, że tę prawno państwową kwestyę należy wyświetlić, proponuje więc, aby pismo Izby magnatów wydrukować i w swoim czasie postawić na porządku dziennym. Propozycyę tę przyjęto.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad zamianowaniem nowego gabinetu.

Wybory w Anglii.

Londyn. Wczoraj do godziny 4 po południu wybrano 258 onionistów, 249 liberałów, 40 członków partyi pracy i 74 Irlandczyków. Unioniści zyskali **120** mandatów.

Londyn. Do godz. $2^1/_2$ w nocy znany był następujący wynik wyborów: 258 unionistów, 253 liberałów, 40 z partyi pracy, 74 Irlandczyków. Unioniści zyskali dotąd 120 mandatów, liberali 19.

Groźny strejk górników.

Londyn. Sytuacya w Durham pogarsza się. Rozruchy się wzmogły w połączeniu z ruchem wyborczym i wskutek strejku w kopalniach węgla. Strejkujący zniszczyli główną kwaterę unionistów i pomieszkanie właściciela kopalni. Ten ostatni dał strzały do strejkujących; kilka osób jest rannych. Automobil dyrektora kopalni zniszczono i wrzucono do wody.

Powódź w Paryżu.

Paryż. Woda na Sekwanie ciągle przybiera. Gościniec na brzegu austerlickim wzniósł się ponad pierwotny poziom pod naporem wody. Wczoraj o godz. 10 przed południem wystąpiła woda na ulice gminy Clichy.

Koło St. Etienne wskutek wylewu zawalił się dom, a gruzy zasypały trzech robotników; dwie osoby zginęły, trzy odniosły rany. Ruch na kolei podziemnej wstrzymany, z wyjątkiem małych przestrzeni. Woda dostała się do piwnic pałacu Elizejskiego. Dzienniki nie mają już papieru i zapowiadają wydawanie pism na kolorowym papierze. Wczoraj wieczorem nastał mróz, skutkiem czego spodziewają się, że woda zacznie opadać.

Na ulicy „Le coeur“ runął wiadukt kolei orleańskiej. Na ulicy de Lille o godz 3 rano zapadł się chodnik. Woda dosięgła budynku niemieckiej ambasady. Piwnice ministerstwa spraw zagranicznych są już zalane. Na ulicach de Seine, de Visconte i rue de Bozard woda ciągle się podnosi.

Paryż. Wiadomości z górnych biegów Sekwany brzmią pomyślniej; mimo tego oczekiwany jest nowy przybór wody około 30 cm. Wał, utworzony koło mostu Sully, podmyła woda, wtargnęła na brzeg i podniosła podstawy mostu. Dzielnicę Bercy zupełnie opróżniono. Kanał koło Courcelles zniszczony. Sklep „Printemps“ z powodu powodzi musiano zamknąć. Woda na Saonie ciągle się podnosi.

Na placu burbońskim, oraz za budynkiem Izby deputowanych woda ustawicznie się podnosi. Dla deputowanych położono kładki. Ponieważ te okazały się jednakże niedostatecznemi, musiano przenosić deputowanych.

Ambasador niemiecki ks. Radolin wczoraj po południu przeprowadził się wraz z rodziną do domu jednego z członków ambasady, gdyż skutkiem wylewu nie mógł dłużej pozostać w pałacu ambasady. Urządzenia kaloryferu i kuchnie zalała woda. Parter gmachu, oraz podwórze od ulicy jest zalane; dojść można do ambasady jedynie od strony ogrodu.

Liczba robotników, pozbawionych pracy skutkiem powodzi, wynosi w Paryżu i okolicy 100.000. Paryska Rada miejska ofiarowała 150 000 franków dla ofiar katastrofy, poeta Rostand 10.000 franków. Skutkiem powodzi jest uszkodzonych 5000 połączeń telefonicznych.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła przez aklamacyę wyrazić policyi i wojsku podziękowanie i podziw dla gorliwości, odwagi i poświęcenia, okazanych przy pracach ratunkowych. Prezydent ministrów przyrzekł poczynić zarządzenia przeciw drożyźnie środków żywności.

Paryż. Według urzędowych wiadomości, ogłoszonych o północy, rzeka Marne od godziny 7 wieczór nie przybiera więcej. W Paryżu podnosi się stan wody w Sekwanie od godz. 8 wieczór co godzinę o 10 milimetrów. Między godz. 3 a 6 rano dojdzie do maximum.

O godz. $12^1/_2$ w nocy woda przybywa nieustannie. Plac Zgody został zamknięty przez piechotę. Ulice zalegają ciemności.

Katastrofa kolejowa.

Campo Basso. (Włochy). Z powodu usunięcia się ziemi wykoleił się pociąg. Dwa wagony trzeciej klasy spadły z nasypu; 3 osoby zabite, 10 lekko rannych.

Zgromadzenie narodowe w Grecyi.

Ateny. Prezydent ministrów dzisiaj konferować będzie z królem o położeniu politycznem. Dzienniki donoszą, że Liga wojskowa uważa zwołanie zgromadzenia narodowego za rzecz konieczną i poczyniła w tej mierze kroki u przywódców stronnictw. Jeden z dzienników donosi, że powołany będzie gabinet, który zajmie się zwołaniem zgromadzenia narodowego. W gabinecie tym znaleźć się ma generał Zorbas jako minister wojny.

Ateny. Liga wojskowa zmusiła gabinet do ustąpienia.

Ateny. Liga wojskowa uchwaliła rezolucyę, domagającą się powołania gabinetu urzędniczego. Rezolucya ta zdąża do zmuszenia króla, aby generała Zorbasa i innych członków Ligi powołał do gabinetu. Później dopiero rozwiązałaby się Liga.

Wczoraj po południu zebrali się wszyscy komendanci okrętów i wyżsi oficerowie marynarki, którzy uchwalili pisemny protest przeciw postępowaniu Ligi oficerskiej i wezwanie do armii i marynarki, aby wróciły do swoich obowiązków.

Dymisya gabinetu w Norwegii.

Chrystyania. Na wczorajszej radzie państwowej gabinet podał się do dymisyi. Król przyjął dymisyę i prosił ministrów, aby na razie pozostali na swoich stanowiskach.

Egzekucya w Persyi.

Teheran. Na jednym z placów powieszono publicznie Allaha el Dauleba, który wydalony z Persyi wraz z zwolennikami dawniejszego szacha Mahometa Alego powrócił bez pozwolenia do kraju.

Rosya i Japonia.

Tokio. Minister spraw zewnętrznych wygłosił wczoraj w Izbie deputowanych mowę, w której powiedział, że stosunki Japonii do mocarstw zagranicznych nie pozostawiają nic do życzenia. W przeciwieństwie do niepomyślnych wiadomości należy podnieść, że nastąpiło polepszenie stosunków między Rosyą a Japonią i oba państwa objawiły chęć najlepszej zgody. Japonia odrzuciła propozycyę Ameryki w sprawie kolei mandżurskich, ponieważ nie zgadzała się ona z traktatami i mogła w obecnych stosunkach zagrozić interesom Japonii w Mandżuryi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Dębniki.** W niedzielę 30 bm. Komisya oświatowa P. P. S. D. urządza w Czytelni Robotniczej obchód rocznicy „Proletaryat“ z następującym programem: Chór, odczyt Bolesława Limanowskiego, deklamacya i chór. Wstęp 20 h, członkowie Czytelni 10 h. Początek o godz 4 popołudniu.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 2 lutego b. r. o godz. 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

* **Stow. handlowców w Krakowie,** grupa centr. Stow. austr., urządza walne zgromadzenie w niedzielę 30 b. m. w lokalu Stow. przy ul. Grodzkiej 71.

* **Baczność handlowcy!** W piątek 28 b. m. o godz 8 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne poufne zgromadzenie w sprawie **ściślejszych wuborów do sądu przemysłowego z grupy VI. handlowców.** Wybory ściślejsze odbędą się w niedzielę 30 b. m. Zgromadzenie odbędzie się we własnym lokalu grupy Stow handlowców w Krakowie przy ul. Grodzkiej 71 i wszystkich handlowców na to zgromadzenie zaprasza zarząd.

* **Krakowska Komisya oświatowa P. P. S. D.** We środę 2 lutego o godz. 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob (Wiślna 5, I. piętro) tow. dr St. Zelt wygłosi odczyt na temat: „Austryackie prawo konstytucyjne“. Wstęp 6 h, krzesło 20 h. Zebranie niniejsze odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

* **Stolarze krakowscy.** We wtorek 1 lutego o godz. $7^1/_2$ wieczorem odczyt partyjny.

* **Metalowcy krakowscy.** We czwartek 3 lutego o godz. 7 wieczorem odczyt tow. H Gottlieba na temat: „Drożyzna, jej przyczyny i skutki“.

* **Baczność robotnicy na Kazimierzu!** Celem wyboru nowej komisyi zawodowej na Kazimierzu odbędą się w ciągu tego tygodnia następujące zawodowe zgromadzenia poufne w „Postępie“:

piekarzy: w piątek 28 b. m. o godz. 12 w południe;

malarzy: w sobotę 29 b. m. o godz 10 rano.

Ogólne zgromadzenie wszystkich zawodów odbędzie się w sobotę 29 b. m o godz. $10^1/_2$ rano.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 30 b. m o godzinie $3^1/_2$ po południu w sali restauracyi J. Leithnera (I. Auersperggasse 6) odbędzie się odczyt p. Oswalda Einfelda: „O żegludze napowietrznej (z pokazami).

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Zabawę dla dzieci robotniczych** urządza krakowska Komisya oświatowa P. P. S. D we środę 2 lutego o godz 4 po południu w lokalu Związku stow. rob (Wiślna 5). Program: I. Bajki (ilustrowane obrazami niknącymi): 1. „O krasnoludkach i sierotce Marysi“; 2. „O kocie, który chadzał własnemi drogami“ — opowie p. Helena Orsza. II Deklamacye: 1. Syrokomla: „Lalka“; 2 Ujejski: „Za służbą“ — wypowie p. ***; 3. Mickiewicz: „Pani Twardowska“; 4. Czerwiński: „Na pobojowisku“ — wypowie tow. Zygmunt Jasiński. III. Gry i zabawy dla dzieci pod kierunkiem tow Z. IV. Korowody kostyumowe dzieci. V. Wjazd Królewej Śnieżki“ z orszakiem śniegowym, która odwiedzi zabawę, aby rozdać upominki. VI. Tańce. — Śpiewy chóralne. W czasie zabawy bezpłatny podwieczorek. Wstęp dla dzieci 0 h. Rodzice (z dziećmi) mają wstęp wolny. Osoby starsze, pragnące poprzeć finansowo zabawę — 50 h

* **Staraniem „Spójni“** i III Koła T. S. L. odbędzie się w sobotę 29 b. m. zabawa taneczna w salach Klubu pocztowców w Krakowie (Lubicz 5) Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp 2 K, dla akademików 1 K 20 h.

* **Wielką zabawę taneczną z kotylionem i tombolą** urządzają stolarze i tapicerzy krakowscy w sobotę 29 b. m. Muzyka doborowa. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 70 h. Czysty dochód na fundusz emerytalny Stowarzyszenia. Kotyliony i kwiaty na miejscu do nabycia.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 30 b. m w sali Domu robotniczego (plac Serkowskiego 11) odegraną zostanie komedya A. Walewskiego p. t. „Farbiarze“. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp 60 h.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** urządza w sobotę 29 stycznia b. r. wielką zabawę taneczną z kotylionem w sali Tow. Strzeleckiego. Wstęp 2 K. Stroje wieczorowe. Muzyka 5 p. p. Początek o godz 8 wieczór. Tańce prowadzić będzie znany wodzirej p. Oskar Doening.

* **Wiedeń.** W sobotę 29 b. m w lokalu „Zur schönen Schäferin (VI Gumpendorferstr 101) odbędzie się zabawa taneczna na dochód „Kasy samopomocy emigrantów polskich“. Na program złożą się następujące numery: 1. Deklamacya i kuplety. 2. „Czuła struna“, farsa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami 3. Chór towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“. 4 Tańce. O północy niespodzianka. Początek o godzinie 7 wieczór. Karty wstępu 80 h, przy kasie 1 K.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor [illegible]. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, [illegible]